

Bezdomność Leara

OLGA KATAFIASZ

Teatrolog i filmoznawca.

Lubie to! 0

A A A



Fot. Grzegorz Trela

W wydanej w ubiegłym roku *Wolności i łasce* Peter Brook pisze o swoim przedstawieniu *Króla Leara* z 1962 roku i kreacji, jaką stworzyła w nim Irene Worth: „Pokazała Gonerylę niezrozumianą i źle traktowaną, która zawsze czuła, że to ona ma rację. [...] Widzi, jak hałastra pijanych rycerzy demoluje wszystko i poniewiera służącymi. Każda kobieta na widowni, u której przez jakiś czas mieszkał ojciec mający trudny charakter, natychmiast zrozumie, jak to jest. [...] Bezwzględna natura Goneryli ujawnia się dopiero wtedy, gdy Lear w akcie skrajnego okrucieństwa rzuca na nią klątwę, pragnie unicestwienia wszelkiego życia, jakie zagości w jej łonie. Jest to coś tak przerażającego, że przez moment niemal potrafimy zaakceptować i wybaczyć to, iż wypęda ona własnego ojca na szalejącą burzę” (przeł. A. Pokojka).

W przedstawieniu Pawła Miśkiewicza przez chwilę dostrzegłam ton, który przypominał mi ten fragment z Brooka. Lear (Jerzy Trela) jest w ujęciu reżysera starym ojcem, ma dorosłe dzieci; córki to dojrzałe kobiety – z własnym życiem, własnymi problemami. Ojciec, owszem, hojnie obdziela je królestwem, ale to wciąż nie wystarcza, by poświęcić mu całą uwagę, wszystkie swoje siły.

Kto wyciągnie kartę wisielca, kto błazna rozgrywa się w pustej niemal przestrzeni, z dwóch stron okalają ją miejsca dla widzów. Zaczyna się od urodzin Leara, potem król podzieli ziemie. Nie wiemy jednak, czy to król, nie wiemy, czy idzie o pola, lasy i poddanych. Miśkiewicz osadza akcję w bliżej nieokreślonej współczesności, a właściwie poza czasem – bo współczesność kostiumów nie jest tu znakiem na tyle silnym, by można go jednoznacznie interpretować. Takie historie zdarzają się wszędzie od wieków.

Jerzy Trela wchodzi na scenę z wózkiem, jakiego używa się do malowania białych linii na asfalcie albo na murawie. Podział, którego dokonuje, zaczyna się od przestrzeni: kreśli przecinające się proste, myślimy, że będą to pola gry wyznaczone dla postaci. Ale wzór przypomina klepsydrę – temat śmierci jest od początku bardzo silnie obecny.

Autorski scenariusz Pawła Miśkiewicza zderza Szekspira z Beckettem. *Król Lear* nie jest tu tragedią o królu, który pozbawił się władzy (racjonalnie czy w przyływie szaleństwa – szekspirolodzy tę decyzję interpretują rozmaicie) i został okrutnie potraktowany przez spadkobierczynię, z miłością zaś przyjęty przez wygnaną córkę. „W głównym wątku nierozumna namiętność, dobro oraz zło doprowadzają do katastrofy” – pisał W. H. Auden. Ale w spektaklu Miśkiewicza nie ma ani namiętności – co ciekawe, Goneryla (Dorota Godzic) i Regana (Dominika Bednarczyk) nie walczą o mężczyznę, nie knują przeciwko sobie – ani walki dobra ze złem. Jest powszedniość cierpienia, starości, umierania. Katastrofa okazuje się dziwnie cicha.

Temat, który z początku formułuje reżyser, zaciera się jednak ze sceny na scenę. Za dużo w tym przedstawieniu pomysłów, za dużo inscenizacyjnej ekwilibrystyki. Najsilniej, najczyściej wybrzmiewają te sceny, w których Miśkiewicz rezygnuje z zaskakujących, ale pustych rozwiązań scenograficznych (ogromna dmuchana zjeżdżalnia) czy dość pokrętnej symboliki (rycerze czy raczej towarzysze Leara mają twarze zasłonięte papierowymi torbami). Budowane wokół najprostszyc sytuacji i działań, ujawniają niekiedy prawdę doświadczenia.

Jerzy Trela gra człowieka, którego życie pozbawia wszystkiego, co dotąd określało jego tożsamość, miejsce w świecie. Wyzbywa się domu, dla córek jest ciężarem. Bywa kapryśny, częściej zagubiony. Trela pokazuje w kilku zaledwie scenach wchodzenie w starość – powolne, mozolne nawet zatracanie właściwego postrzegania rzeczy i ludzi, ich intencji i działań. Oszczędność, z jaką aktor kreśli obraz człowieka i stanu, w którym się znalazł, doświadczenia indywidualnego i uniwersalnego zarazem, jest dojmująca. Trela dokonuje – ze sceny na scenę – redukcji nie tylko świata Leara, ale również jego ekspresji. Lear od pewnego momentu funkcjonuje poza światem: nie wiemy, czy to, co widzimy na scenie, jest projekcją jego umysłu, czy realnymi zdarzeniami. W finale Trela mówi monolog Ofelii. Ofelia jest pograżona w szaleństwie po śmierci ojca. Czy Lear jest szalony? Czy tylko bezradnie próbuje opanować odruchy pamięci? Uporządkować rzeczywistość wokół, coraz dotkliwiej pograżającą się w chaosie?

Bezwzględna jest starość, ludzie wokół są tylko ułomni. Goneryla i Regana nie są złe, raczej bezradne wobec sytuacji, na którą nie były przygotowane, do której tak naprawdę nie sposób się przygotować. Kordelia (Monika Frajczyk) to dziwna postać: najpierw kostium (kolorowy, niczym z balu w przedszkolu) określa ją jako najmłodszą i niewinną, potem wydaje się nierealna, niczym wspomnienie Leara. Ta niespójność, wynikająca z niejasnej niekiedy koncepcji całości, przeszkadza aktorce. Frajczyk udaje się jednak zbudować intrygującą bohaterkę: ni to kobietę, ni dziecko, obdarzone ponadprzeciętną wrażliwością i mądrością. One właśnie pozwolą jej być tą z córek, którą Lear wybierze jako przewodniczkę w przeprawie na drugą stronę.

Cytowany już Auden pisze, że *Król Lear* jest, podobnie jak *Hamlet*, sztuką nowożytną, ponieważ „natura przestaje być domem”. Lear Jerzego Treli stracił nie tylko dom, ale powoli traci siebie.

5-08-2015

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Scena MOS

Kto wyciągnie kartę wisielca, kto błazna?

według Króla Leara Williama Szekspira

scenariusz, reżyseria i opracowanie muzyczne: Paweł Miśkiewicz

scenografia i kostiumy: Barbara Hanicka

reżyseria światła i projekcje: Marek Kozakiewicz

dramaturgia: Joanna Bednarczyk (PWST)

kierownictwo muzyczne: Halina Jarczyk

konsultacje choreograficzne: Iwona Dłuszowska

obsada: Jerzy Trela (gościnnie), Tomasz Międzik, Monika Frajczyk (PWST), Dorota Godzic, Dominika Bednarczyk,

Grzegorz Mielozarek, Michał Wanio (gościnnie), Jerzy Świątłor oraz Stanisław Cichoń, Stanisław Faliński, Adam

Haraburda, Hubert Schaffer, Włodzimierz Żurek i muzyki: Andrzej Czechowski, Ryszard Osiak, Eugeniusz Studnicki,

Marek Włodkowski

premiera: 26.06.2015

TAGI: [Jerzy Trela](#), [Król Lear](#), [Paweł Miśkiewicz](#), [Kraków](#), [Teatr im. Juliusza Słowackiego](#),

Udostępnij

Lubie to! 0

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (1)

**bratanek**

2015-08-10 00:07:11

Cytuj

Pan Jerzy Trela nie stracił domu, tylko zmienił dom. Na wygodniejszy.

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Juliusza Słowackiego

PRZECZYTAJ TEŻ

 Zuzanna Berendt
Historie ludzkiego mięsa Maciej Wojtyzsko
Twórcze Święta Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina” Magdalena Figzał-Janikowska
Podróż sentymentalna Magdalena Figzał-Janikowska
Jak zabić superbohatera? Joanna Ostrowska
Kolejny powrót

KALENDARIUM

21

XI

2022

XLVIII Tyskie Spotkania Teatralne

03

XII

2022

Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDZ NA BIEŻĄCO

